

L'Osservatore Romano – 18 maja

Spotkanie papieża Franciszka z ruchami kościelnymi

Jak żebracy o wiarę

Julián Carrón*

18 maja Papież zaprasza wszystkie ruchy i nowe wspólnoty do wielkiego aktu modlitwy, by wypraszać u Ducha Chrystusowego dar Jego obecności, która zaspokaja nasze nieskończone pragnienie. My jesteśmy ruchem i chcemy być częścią tego Kościoła gromadzącego się u Papieża Franciszka.

Co oznacza to zaproszenie dla każdego z nas? Jest to bezcenna, wspaniała okazja, by na nowo powiedzieć, że nowy Papież jest dla nas ważny, ponieważ jest historycznym miejscem, jakie dał nam Chrystus: jego nie przemogą zło i zamieszanie. Dlatego idziemy do niego jak żebracy, by doświadczyć podtrzymania i umocnienia w wierze.

By pielgrzymka nie była gestem formalnym, lub po prostu „pobożnym”, musimy pojąć jej życiowe znaczenie. Gdy widzimy panujące wszędzie wokół zamieszanie, zadajmy sobie pytanie: dlaczego w nas ono nie zwycięża? Wynika to nie z tego, że jesteśmy porządniejsi, że więcej rozumiemy, że jesteśmy spójniejsi moralnie niż inni; to nie dzięki tym rzeczom nie ulegamy zagubieniu, ale dlatego, że wciąż patrzymy na Fakt, którego nie da się sprowadzić do niczego mniejszego, i który wciąż wyzwala nas z panującej wokół dezorientacji.

My jedziemy do Papieża w Roku Wiary i właśnie ta okoliczność pokazuje nam, co wyróżnia wiarę katolicką: istnienie historycznego, obiektywnego miejsca, nie będącego wytworem naszej wyobraźni; rzeczywistego punktu, który ocala nas od festiwalu interpretacji, a tym samym od zamieszania. Jak powtarzał ksiądz Giussani, bez tego historycznego miejsca nie ma katolickiego doświadczenia: „Chrześcijaństwo jest nowiną o pewnym Fakcie, Fakcie dobrym dla człowieka, jest Ewangelią: Chrystus narodził się, umarł, zmartwychwstał. Nie jest to abstrakcyjna definicja, myśl, którą można interpretować. Słowo Boga – to Słowo – jest faktem, który wydarzył się w łonie pewnej kobiety, stał się dzieckiem, stał się mężczyzną, który przemawiał na placach, jadł i pił przy stole z innymi ludźmi, został skazany na śmierć i zabity. (...) Twarzą tego człowieka [Chrystusa] jest dzisiaj ogół wierzących, którzy są Jego znakiem w świecie, czy też – jak określa święty Paweł – są Jego Ciałem, mistycznym Ciałem, nazywanym również «Ludem Bożym»; nim zaś kieruje, pozostając gwarantem jako jeden, żywy człowiek, Biskup Rzymu”. (Luigi Giussani, *Il senso di Dio e l'uomo moderno*).

Wyjazd do Rzymu jest dla każdego z nas okazją do tego, by odkryć na nowo wagę tego niedającego się pomniejszyć Faktu i naszą więź z Papieżem Franciszkiem. Możemy przeżywać ten gest

formalistycznie, i wtedy zaczyna w nas przeważać oschłość, pustynia; albo też możemy przeżywać go zaangażowani w rzeczywistość, wychodząc od tej niedającej się pomniejszyć obecności – wtedy zaczyna przeważać zainteresowanie, ciekawość, zaskoczenie; ta jedna rzecz wprowadza różnicę.

Od samego początku swojego pontyfikatu Papież Franciszek zachęcał nas do tego, by rozpoznać głęboką przyczynę, dla której zostaliśmy wybrani we chrzcie i dla której spotkaliśmy charyzmat; zachęcał, „aby otworzyć drzwi naszych serc, naszego życia, naszych parafii, ruchów, stowarzyszeń i «wyjść» na spotkanie innych, stać się bliskimi, aby nieść światło i radość naszej wiary (...), wiedząc, że my dajemy nasze ręce, nogi, serca, ale wówczas to Bóg je prowadzi i czyni owocnymi wszelkie nasze działania” (Audiencja generalna, 27 marca).

Potrzeba serca dzisiejszego człowieka jest tak ogromna, że tylko podobnie ogromna odpowiedź może stanąć na wysokości zadania: „prawda chrześcijańska jest pociągająca i przekonująca, ponieważ zaspokaja głęboką potrzebę ludzkiej egzystencji, ogłaszając przekonująco, że Chrystus jest jedynym Zbawicielem całego człowieka i wszystkich ludzi. Ta nowina pozostaje aktualna dzisiaj, podobnie jak była u początków chrześcijaństwa” (Audiencja dla kardynałów, 15 marca 2013).

Papież pobudza nas wciąż do tego, by przeżywać wiarę jako świadectwo: „Nie można głosić Ewangelii Jezusa nie świadcząc o niej konkretnie w życiu”. Ale ostrzega nas, że jest to możliwe „tylko jeśli uznajemy Jezusa Chrystusa, ponieważ to On nas powołał, zaprosił nas do pójścia Jego drogą, wybrał nas. Głoszenie i świadczenie jest możliwe tylko, jeśli jesteśmy blisko Niego, właśnie tak, jak Piotr, Jan i inni uczniowie” (Homilia w bazylice św. Pawła za Murami, 14 kwietnia 2013).

Zdumiewa mnie, że nie ma dnia, w którym Papież Franciszek nie ponagla nas, byśmy żyli tak, jak Jezus: „Bycie chrześcijanami nie sprowadza się do wypełniania rozkazów, ale oznacza bycie w Chrystusie, myślenie tak jak On myśli, działanie tak jak On działa, kochanie tak jak On kocha; oznacza to pozwolić, by On wziął w posiadanie nasze życie i je przemieniał, przekształcał, wyzwał z ciemności zła i grzechu” (Audiencja generalna, 10 kwietnia 2013).

Udajemy się do Rzymu, by zebrać o Ducha Chrystusowego, tak, byśmy z prostotą serca mogli powiedzieć: „Wszystkim dla mnie byłeś i jesteś” (Ada Negri); nie tylko „byłeś”, jak relikwia z przeszłości, ale i „jesteś”, tu i teraz, jako Obecność, która wciąga nas w wir życia.

**Przewodniczący Bractwa Komunia i Wyzwolenie*